Nr. 256. We Lwowie środa dnia 10 lipca 1901 r. Rok XXXIV.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwarazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwarazową przesyłką
rocznie	30 K — h	36 K — h
kwartalnie	7, 50,	9, —,
miesięcznie	2, 50,	3, —,

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen.
W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres { „Dziennik Polski" — Lwów, plac Marjacki l. 7.
Telefonu Nr. 171.

Wydanie poranne.

Dziennik Polski

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia (tylko w numerze porannym) po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 halerze	5 halerzy
wieczorny	8 halerzy	10 halerzy

SEJM.

Lwów 10 lipca.

(*16 posiedzenie 6 sesji VII. perjodu sejmu gal.*)

Podwyższenie płac nauczycielom.

W dalszym ciągu wczorajszej dyskusji nad sprawą polepszenia płac nauczycielom ludowym zabrał głos p. Stojałowski i podnosząc, iż kraj nie ma na tę podwyżkę pieniędzy, postawił rezolucję, domagającą się, aby wydział krajowy z odpowiednimi wnioskami przyszedł na najbliższą sesję.

Zaznacza z naciskiem, że nikt nie ma prawa podejrzywać wydziału kraj. o niechęć dla sprawy.

Hr. Kazimierz Badeni w wyśmienitym wywodzie wykazuje, że nie można łudzić nauczycielstwa, gdy na razie przynajmniej nie ma funduszów. Wydział krajowy i tak przyjdzie z wnioskami, ale wówczas, gdy istotnie coś zrobić będzie można. Oświadcza się przeciw postawionym poprawkom, ale zapewnia, że to nie jest odroczeniem sprawy; wniosek komisji znaczy, że byt nauczycieli i to w krótkim czasie polepszony być musi, ale jest szczery i oświadcza, że się to stanie w chwili, gdy fundusze się znajdą. Trzeba więc głosować ze świadomością, że uchwała komisji obowiązuje sejm do urzeczywistnienia nadziei nauczycielstwa. (Brawo.)

Zastrzega się przeciw dorywczości w uchwalaniu zasad regulacji płac, jest to rzecz wymagająca sumiennego zbadania i należytego uzasadnienia. Stanowczo zaprzecza jakoby komisja miała zamiar zepchania tej sprawy z porządku dziennego. Gdyby tak było, nie przyjąłby referatu. Odpiera twierdzenie p. Małachowskiego, jakoby chwila była stosowna; gdy na pokrycie bieżących wydatków potrzeba zaciągnąć 2,000.000 koron, to nie można robić eksperymentów.

Co do Stojałowskiego, to nie myślał, że może przyjść chwila, gdy się będą wzajemnie popierali (ogromna wesołość), ale rezolucję może przyjąć bez szkoły. Apeluje do izby, aby przy końcu sesji i kadencji nie natężała struny, bo chwilowa większość i efekt — to nie prawda! (Huczne brawa i oklaski).

Jak już donieśliśmy wczoraj wniosek komisji został jednomyślnie przyjęty; toż samo dodatek p. Stojałowskiego.

Dyscyplina szkolna.

Komisja szkolna w załatwieniu wniosku p. Romanowicza wnosi: Poleca się wydz. kraj., aby w porozumieniu z radą szkolną krajową zastanowił się nad potrzebą zmian przepisów postępowania dyscyplinarnego. Po dosyć obszernej dyskusji, w której brali udział pp. Romanowicz, Bernadzikowski, Bobrzyński i Zoll, wnioski komisji uchwalono.

Regulamin sejmu.

W myśl wniosku komisji prawniczej o wniosku p. Romanowicza co do interpretacji regulaminu (§ 79) po przemówieniu przychylnem komisarza sądowego hr. Łosia uchwalono wśród głośnych oklasków interpretację tego paragrafu, że dyskusja nad odpowiedzią kom. rządowego jest dopuszczalną.

Dalsza dyskusja budżetowa.

Przy pozycji 153, tj. subwencja na rzecz starożytnej synagogi w Leszniowie, p. Stojałowski zabrał głos, aby odpowiedzieć p. Loewensteinowi. W ciągu mowy zarzucił p. L. wczorajszą parafrazę słów historycznych i rzekł, że „żydzi powstali i z soli i z roli, i z tego co chrześcijan boli". W tem miejscu przerwał mowcy marszałek uwagą, że wywody jego nie mają nic wspólnego z bożnicą w Leszniowie.

Przy kwaterowem żandarmerji zapytał p. Jabłoński członka wydziału p. Sawczaka, czy nie byłoby możliwem obniżenie czynszu najmu.

P. Sawczaka nie było w sali, w myśl znanej deklaracji.

P. Jabłoński skonstatował wobec tego, iż zaszedł fakt, że członek sejmu nie może otrzymać wyjaśnień potrzebnych dlatego, że odpowiedni członek wydziału zawiesił samowolnie urzędowanie w czasie sesji sejmowej.

Po przyjęciu dalszych rubryk budżetu odroczył marszałek o kwadrans na 5 posiedzenie do g. 7.

(*Po przerwie.*)

Omawiano w dalszym ciągu budżet, którego pozycje przyjęto prawie bez zmiany; podamy je zresztą szczegółowo później, ze względu na brak miejsca.

Płace członków wydz. kraj.

Stosownie do wniosku p. Jordana, uchwalono podnieść płace członków wydz. kraj. do 12.000 koron, uchwalono również na wniosek p. Hupki zniesienie dodatku 2.000 kor. za zastępstwo marszałka krajowego.

Debata szkolna.

Imieniem komisji szkolnej przedstawił p. Czartoryski wniosek o przyjęcie do wiadomości sprawozdania rady szkolnej krajowej o szkołach ludowych i seminarjach nauczycielskich i wezwanie rządu o założenie jak najspieszniejsze seminarjów nauczycielskich, a w pierwszym rzędzie w Białej. Po krótkiej dyskusji uchwalono.

Dalszy porządek dzienny.

Z kolei uchwalono ustawę finansową, szereg wniosków komisji petycyjnej, referowanych przez p. Michalskiego i przystąpiono do obrad nad sprawą, poruszoną wnioskiem p. Kruczkiewicza, a dotyczącą pomieszczenia

Klinik lwowskich.

Ref. p. Jabłoński imieniem komisji wniósł zgodnie z wnioskiem wezwanie do rządu o utworzenie nowych Klinik i lepsze umieszczenie dawnych.

Namiestnik Piniński oświadczył, że rząd, o ile to będzie słuszne i potrzebne, poprze te żądania. Wnioski przyjęto.

Zamknięcie sejmu.

O godzinie 11 w nocy marszałek udzielił głosu namiestnikowi.

Namiestnik: Z upoważnienia Naj. Pana zamykam sejm.

Mowa marszałka.

Wysoki sejmie! Kończymy w tej chwili sześcioletni perjod sejmowy, a niebawem staniemy przed naszymi wyborcami, im też i całemu krajowi pozostawić mamy sąd o naszej działalności.

Wobec znużenia wys. izby odmówić sobie muszę tego, co było słusznym zwyczajem moich poprzedników tj. streszczenia działalności sejmu w ciągu sześciolecia. Przypomnę tylko, że w ciągu tego sześciolecia uchwaloną została ustawa gminna dla 131 miast, ustawa budownicza dla gmin wiejskich, ustawa konkurencyjna, ustawa drogowa, ustawa szpitalna, ustawa komasacyjna, dwukrotnie uchwalona zmiana ustaw szkolnych zawierająca podwyższenie płac nauczycielskich, dwukrotna zmiana statutu krajowego, powiększająca liczbę posłów, organizacja kredytowa na podstawie kas Raiffeisenowskich już dziś świetnie się rozwijających i uchwalona w ciągu ostatniej sesji ustawa o włościach rentowych, obok wielu innych, o których nie wspominam.

Ubolewam, że ostatnia ustawa, o której sądzę, iż odda krajowi znakomite usługi, nie została uchwaloną jednomyślnie, jak się tego spodziewałem.

Nie potrzebuję zapewniać nikogo, że intencja wydziału krajowego w tej sprawie była wolną od jakichkolwiek celów narodościowych, ale sądzę, że mogę dać z tego miejsca zapewnienie, że ta ustawa nigdy nie będzie w ten sposób wykonywaną, jak się tego posłowie ruscy obawiają (Brawo) i że skład komisji rentowej da im odpowiedni wpływ na całość akcji a wtedy z pewnością uznają żeśmy przez tę ustawę, choć przeciw ich woli uchwaloną, oddali obu narodom równą usługę. (Brawa i oklaski)

Już zagajając sejm przewidywałem, że nie jedna z ustaw przez wydział krajowy przedłożonych, a także i ustawa o biurach pracy, w ciągu tej sesji nie będzie mogła być załatwioną, ale praca i uchwały komisji wskazują, że sejm pragnie stworzenia organizacji biur pracy, a nie wątpię, że wydział krajowy ustawę w tej samej, lub zmienionej formie przedłoży, a na razie dołoży starań i udzieli potrzebnej pomocy powiatom, by one z własnej inicjatywy biura pracy zakładały. (Brawo).

Pozwólcie panowie, że jeszcze przypomnę w kilku słowach stronę administracyjno-finansową działalności sejmu, a która streszcza się w tem, że gdy w tem sześcioleciu wydatki rzeczywiste wzrosły mniej więcej o 5 miljonów kor., a sam budżet szkolny wzrósł o 2,500.000 kor., to równocześnie stan długów krajowych emisyjnych zmniejszył się o 9,000 000 kor., a dodatki krajowe pozostały niezmienione, a nawet dodatek do podatku gruntowego zmniejszył się o jednego centa. Cyfry te są tak wymowne, iż komentarza nie potrzebują. (Oklaski).

Zagajając pierwszą sesję sejmową przed 6 laty, miałem nadzieję, że sejm w ciągu tego sześciolecia przeprowadzi reformę ustawodawstwa gminnego, a dziś przyznać się muszę do winy, a w każdym razie przyjmuję odpowiedzialność za to, że inicjatywa do tej reformy nie wyszła ani od wydziału krajowego, ani odemnie. Choć gwałtowną potrzebę tej reformy uznaję i gorąco jej pragnę, to jednak i dziś jeszcze sądzę, że wydział krajowy projekt takiej reformy powinien wnieść dopiero wtedy, gdy kraj na przyjęcie jej będzie dostatecznie przygotowany i gdy będzie uzasadnione przypuszczenie, że sejm tę reformę przyjmie; wnoszenie projektu w innej chwili może dać zadowolenie jednostkom, ale dzieło reformy utrudni, a może uniemożliwi.

Jeżeli jednak nie mógłbym doradzać sztucznego forsowania tej reformy, nim ona w naturalnym biegu rzeczy dojrzeje, (Brawo) to trwam dziś bardziej, niż kiedykolwiek w przekonaniu, że reforma istotna ustawodawstwa gminnego w naszym kraju nie da się inaczej przeprowadzić; jak przez złączenie w gminie tych, których już Bóg i losów koleje w jednej miejscowości złączyły. Reformę gminną na innej podstawie uważam za niemożliwą. (Oklaski i brawa).

Gdybym miał jednym rysem działalność sejmu i jego rezultaty określić, powiedziałbym, że ten sejm w swej pracy, w swych zamiarach i uchwałach zawsze o całym kraju myślał, od wszelkiego sobkowstwa był wolny, starał się o złagodzenie sporów społecznych i politycznych, unikał wszystkiego, co dzieli i waśni, szukał, a co

ważniejsza, prawie zawsze znajdował sposób łączenia w harmonijną całość interesów, choćby pozornie sprzecznych.

Pozostanie to zaszczytem i dumą tego sejmu i tego sześciolecia, że w nim i przez niego nastąpiło zbliżenie ludzi i stronnictw, wyjaśnienie niejednego nieporozumienia, usunięcie niejednej nieufności, oparte na wzajemnem przekonaniu się, że wszyscy mamy tylko jeden cel, dobrą wolę i dobrą wiarę. (Brawa).

W rezultatach tego działania, w myśli przewodniej, która Sejmem kierowała, mieści się zarazem program dla tych, którzy po nas przyjdą.

Mogą nasi następcy znaleźć się w łatwiejszych warunkach, mogą znaleźć środki i drogi, których my odszukać nie mogliśmy, ale jakikolwiek będzie skład przyszłego Sejmu, myślą jego i celem może być tylko to, co było naszą myślą, podnosić kraj moralnie i materjalnie, myśleć o całości kraju, starać się równocześnie o dobro wszystkich, bez względu na to, do jakiej narodowości lub warstwy społecznej należą, ale zarazem pamiętać przedewszystkiem o tych, którzy są ekonomicznie słabymi i dlatego pomocy całości, a więc kraju najbardziej potrzebują. (Brawa oklaski).

A jeszcze jedno słowo osobiste. Wiem, że gdy w tej sali i z tego miejsca przemawiam, nie wolno mi tu wnosić echa z innej sali, choćby ono nigdy niezapomnianym dźwiękiem w tej chwili do mego serca dochodziło. Ale pozwólcie panowie, że w chwili, gdy was pożegnać mam, podziękuję wam wszystkim, wszystkim bez wyjątku, za sposób, w jakiście mi wszyscy spełnienie mego zadania ułatwiali, a na każdym kroku nietylko poparcia udzielali, ale życzliwością i przyjaźnią mnie otaczali. (Ustęp ten przemówił z wielkiem wzruszeniem).

Po rusku: Przykro mi bardzo, że nie mogę w tej chwili bezpośrednio zwrócić do posłów ruskich słów pożegnania, przykro mi to tem bardziej, że nie uważali za stosowne mnie ani jednem słowem o swoich zamiarach i postanowieniach zawiadomić, a to już nietylko ze względu na stanowisko, jakie zajmuję, na osobiste stosunki, jakie mnie z nimi łączyły, ale i ze względu na to, że znane im są bardzo dobrze moje zapatrywania na ich narodowościowe życzenia i to nie od dziś ani od wczoraj, lecz bez przerwy i bez wahania od chwili, gdy udział w życiu publicznem brać zacząłem.

Pomimo tego wolny od jakiejkolwiek goryczy przesyłam im z tego miejsca wyrazy serdecznego pożegnania i dziękuję im za poparcie, jakiego mi udzielali i za stosunek przyjazny, jaki istniał między nimi a mną i mam jedną tylko myśl, którą, jak sądzę, dzieli ze mną sejm cały, by to, co zaszło wczoraj, nie pogorszyło stosunków w kraju, lecz byśmy się już w najbliższej przyszłości przy wspólnej pracy znaleźli, bez żalu i bez goryczy, a z myślą o przyszłość i dobro kraju.

Sądzę, że to przy wzajemnej dobrej woli jest nietylko możliwe ale i pewne, a z mej strony uczynię wszystko, by to zbliżenie umożliwić.

Po polsku. A teraz niech ostatnie słowo, które z tej trybuny padnie, będzie wezwaniem, które zwracam do nas wszystkich, wezwaniem do umiarkowania, sprawiedliwości i uznawania wzajemnej dobrej wiary. Jeżeli w walce wyborczej, która nas czeka obok wierności zasadom, nie zapomnimy o tych trzech warunkach, wtedy kraj z nowych wyborów nie wyjdzie osłabiony, lecz przeciwnie wzmocniony i zdrowszy. A sejm, który z tych wyborów wyjdzie, stanie się istotnym całego kraju wyrazem.

Nakoniec złączmy się wszyscy w jednem uczuciu, które nas przez sześć lat nigdy nie opuszczało, w uczuciu, któreśmy przejęli po dawnych sejmach, a które przekazujemy tym, co po nas nastąpią, w uczuciu wierności, (posłowie powstają z miejsc) miłości i wdzięczności dla naszego najmiłościwszego cesarza i króla, wznosząc okrzyk: „Najmiłościwszy cesarz i król nasz Franciszek Józef I niech żyje! (Izba powtarza ten okrzyk trzykrotnie z zapałem).

Mowę marszałka przerywała izba brawami i hucznymi oklaskami.

Następnie zabrał głos ks. arcybiskup dr. Bilczewski.

Mowa ks. arcybiskupa.

Już przez usta wszystkich posłów sejmowych i przez usta prezesów rad powiatowych, wypowiedział kraj swoją wdzięczność i podziękę za zasługi, z których uwiłeś sobie najpiękniejszy wieniec. Jeżeli dziś przemawiam, to jest to dowodem, jak trudno rozejść się nam do domów, nie powiedziawszy, co serce czuje. Nie w swojem nie w imieniu stronnictwa, ale imieniem całej tej izby polecono mi mówić, a misję przyjąłem z wdzięcznością, aby Ci Ekscellencjo powtórzyć, że cię czcimy, cenimy i kochamy głównie za to, że zapominając o sobie, przez szereg lat sześciu żyłeś wyłącznie dla kraju (oklaski). Jeżeli sejm ten pracował z rezultatami, jeżeli uchwalono tak ważne dla ekonomicznego i moralnego rozwoju całego kraju ustawy, to w znacznej mierze jest to zasługą Twoją, który świeciłeś przykładem bezstronności, wytrwałości i iście tytanicznej pracy. To też spokojnie, a z dumą możesz oczekiwać sądu przyszłości.

Dziękuję i Tobie Ekscellencjo, panie namiestniku, za gorliwy udział w pracach sejmu, w którego obradach brałeś udział nietylko jako rządca jednego z największych krajów koronnych, ale jako kraj kochający obywatel i gorliwy jego potrzeb rzecznik. Niechaj mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że przy gorącem Twem, Ekscellencjo, poparciu, doniosłe uchwały sejmu, staną się czynem.

W końcu słowo podzięki komisarzowi rządowemu, hr. Łosiowi, który od lat dwunastu pełni te funkcje, biorąc żywy udział w obradach tej Wysokiej izby. Wypowiadam wreszcie z głębi duszy i serca życzenie: Daj Boże, ażeby i prace przyszłej izby, oparte były na trwałej podstawie miłości chrześcijańskie i sprawiedliwości, gruntującej się na prawie Boskiem. (Huczne oklaski w całej izbie).

Mowa p. namiestnika.

JE. pan namiestnik podziękował przedewszystkiem imieniem swojem i komisarza rządowego hr. Łosia ks. arcybiskupowi i całej izbie. Zaznaczył, że stanowisko szefa kraju łatwem nie jest i dla spełnienia zadań do niego przywiązanych potrzebuje nietylko poparcia izby, ale trwałego poparcia całego obywatelstwa. Przez czas swego urzędowania miał sposobność przekonać się, że poparcia tego mu nie odmawiano; czuje to — i dziękuje za to. To ułatwia jego stanowisko i łatwiejszem czyni osiągnięcie celu. Najgłówniejszym jednak warunkiem jest harmonijne współdziałanie władz administracyjnych z władzami autonomicznemi i dlatego uważa za swój obowiązek podziękować marszałkowi i wydziałowi krajowemu, za to, że zawsze i we wszystkich sprawach szli zgodnie z władzą administracyjną w sprawach dla całego kraju ważnych i doniosłych.

Kończące się sześciolecie może słusznie dumą napawać sejm: pracowano wytrwale i z rezultatem.

Przyznaje, że sesja odbyła się w niewłaściwym czasie, ale usprawiedliwia to stosunkami w radzie państwa i wyraża nadzieję, że w przyszłości sejmy zwoływane będą w czasie odpowiedniejszym. Wyraża ubolewanie, że posłowie ruscy nie biorą udziału w zakończeniu obrad, ale zapewnia, że jak dotychczas tak i nadal będzie usilnem jego staraniem, ażeby posłowie ruscy nie mieli r e a l n y c h powodów do żalów i utyskiwań. Posłowie wrócić mogą do domów z przekonaniem, że spełnili swój obowiązek i wprowadzili w życie bardzo wiele doniosłych spraw. „Daj Boże — byśmy w przyszłości w równej harmonji dla dobra kraju pracować mogli.“ (Brawa i oklaski w całej izbie).

Epilog.

M a r s z a ł e k dziękuje w krótkich słowach ks. arcybiskupowi i izbie za uznanie, dziękuje namiestnikowi imieniem własnem i wydziału krajowego, dziękuje ks. biskupowi Czechowiczowi za chwilowe wyręczanie go w kierowaniu obradami, a wreszcie sekretarzom sejmowym za ich pomoc.

P. K r a m a r c z y k podziękował marszałkowi i namiestnikowi imieniem włościan, na co krótko odpowiedział marszałek, poczem sekretarz odczytał protokół dzisiejszego posiedzenia.

Godzina 11·30 w nocy.

M a r s z a ł e k. Zamykam posiedzenie i sesję! Posłowie gremjalnie spieszą pożegnać marszałka i namiestnika. Światła zwolna gasną. Ostatni ze sali wychodzi marszałek.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Sankcja monarsza.

Wiedeń 10 lipca. *Wiener-Ztg.* ogłasza sankcjonowaną ustawę o zniesieniu gremij chirurgicznych i o przekazaniu ich majątku izbom lekarskim.

Obstrukcja w sejmie tyrolskim.

Insbruk 10 lipca. W sejmie tyrolskim posłowie włoscy prowadzili wczoraj obstrukcję. Domagali się odczytywania sążnistych interpelacyj, żądali nad każdą sprawą prawie głosowań imiennych. Jeżeliby obstrukcja i dziś się powtórzyła, to sejm zostanie odroczony.

Wojna w Transwaalu.

Londyn 10 lipca. Kitchener donosi z Pretorji: Od mojego ostatniego sprawozdania z 1 bm. 40 Boerów poległo, 27 jest rannych, 182 dostało się do niewoli, 21 dobrowolnie się poddało. Nadto zabraliśmy wiele broni, wozów i amunicji.

Bruksela 10 lipca. Z Laurenzo Marques donoszą, że Schalk-Burger i Stein wydali proklamację, w której oświadczają, iż dalej prowadzić będą wojnę i że nie wchodzą w żadne układy pokojowe z Anglją.

Rozruchy w Hiszpanji.

Madryt 10 lipca. W miejscowości Alameda urządzili robotnicy pochód demonstracyjny, oparli się aresztowaniu jednego z nich i obrzucili policję kamieniami. Policjanci dali ognia i zranili jedno dziecko. Także prefekta obrzucono kamieniami. Wojsko przywróciło spokój.

Bankructwo banku w Charkowie.

Petersburg 10 lipca. *Rossia* donosi: Na wczorajszem posiedzeniu akcjonarjuszów banku agrarnego w Charkowie przedłożył szef buchalterji swe sprawozdanie i oświadczył, że deficyt wynosi nie 7 i pół miljona lecz tylko 4 i pół miljona rubli. Sytuacja banku jest — zdaniem jego — o wiele korzystniejszą, aniżeli ją przedstawił w sprawozdaniu urzędnik ministerstwa skarbu, któremu polecono przeprowadzenie rewizji banku.

Dżuma.

Stambuł 10 lipca. Zniesiono kwarantannę dla podróżnych, jadących pociągiem Orientexpress; od dziś pociąg ten znowu będzie regularnie kursował.

Kair 10 lipca. Od dnia 7-go kwietnia było tu 88 wypadków dżumy, z których 37 było śmiertelnych; 25 chorych wyleczono, a 26 jeszcze jest chorych.

Berlin 10 lipca. *National Ztg* donosi, że niemiecki bank państwowy nie widzi się spowodowanym wskutek zaniepokojenia, wywołanego ostatniemi katastrofami bankowemi, podwyższać stopy procentowej.

Paryż 10 lipca. Dochód z podatków pośrednich w miesiącu czerwcu jest o 14 miljonów mniejszy, niż preliminowano, a o 27 miljonów mniejszy, niż w roku ubiegłym.

Londyn 10 lipca. Wczorajsze zgromadzenie partji liberalnej po przemówieniu Campbell Bannermana, który oświadczył, że rozłam w partji nastąpił nie z powodu wojny lecz z powodu kwestyj osobistych, uchwaliło jedno, głośne wotum ufności dla Campbella.

Stambuł 10 lipca. Generał Osman-basza, który przed niedawnym czasem uciekł, przybył tu napowrót na okręcie angielskim, nie chciał atoli wysiąść na ląd, póki nie otrzyma pewnych gwarancyj. Adjutant sułtana i krewni Osmana-baszy udali się na okręt, ale pertraktacje zostały bez rezultatu i Osman-basza odjechał z powrotem do Egiptu.

Sofja 10 lipca. Agencja bułgarska potwierdza wiadomość, że rząd rosyjski udzielił rządowi bułgarskiemu pożyczki na pokrycie potrzeb bieżących.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Ś r o d a 10 lipca.

„Panorama Racławicka“ na placu powystawowym od godziny 8 rano do zmierzchu.

Teatr miejski: „Wesele“, dramat. Początek o godzinie 7 ½ wieczorem.

Kalendarz. Środa (10): Amalji panny. Wschód słońca o godzinie 4 minut 16, zachód o godzinie 7 minut 52.

Wiadomości osobiste. Dyrektor teatru miejskiego p. Pawlikowski wyjechał wczoraj na kilka dni do Krakowa.

Książe Eustachy Sanguszko na telegram gratulacyjny p. marszałka krajowego i posłów sejmowych z okazji urodzenia się syna, nadesłał wczoraj tej treści telegram na ręce Stanisława hr. Badeniego: „Pozwól Ekscelencjo, że na Twoje ręce przesyłam wyrazy najszczerszej podzięki dla Ciebie i dla wszystkich kolegów posłów, którzy raczyli współudział wyrazić w radości, którą ja i rodzina moja odczuwa. *Sanguszko*“.

Obiad dla Wojciecha hr. Dzieduszyckiego, jako dla swego prezesa, urządzili wczoraj o godzinie 6 wieczorem w kasynie narodowem członkowie klubu autonomistów.

Polityczny obiad członków klubu lewicy odbył się we wtorek 9 b. m. o godzinie 5 w sali strzelnicy miejskiej. Obecnych było 25 posłów na sejm i do rady państwa.

Pierwszy toast wniósł p. Rayski zaznaczając, że pije na powodzenie klubu w tej myśli, że służyć on będzie wiernie narodowej myśli, która wymaga, ażeby nie narodowość była dla demokracji, ale demokracja dla narodowości.

P. Małachowski wniósł toast na cześć znakomitego kierownika klubu, p. Rayskiego, niezawisłego zarówno od góry, jak od dołu.

P. Roszkowski imieniem wiedeńskich posłów wychylił toast na cześć kierownictwa i całego prezydjum, p. Wiśniewski na cześć patrjotycznego Lwowa w ręce pp. Małachowskiego i Michalskiego. Po licznych jeszcze toastach wniósł p. Z. Jaworski toast „Kochajmy się.“

Coś jak w Petersburgu. Na ulicy Trzeciego Maja aresztowała policja wczoraj dwie żebraczki: Annę Wikłowską i Marję Truścianiecką, natrętnie nagabujące przechodniów o jałmużnę przy pomocy małego dziecka. Dzieckiem tem jednorocznem, którego matką jest Truścianiecka, dzieliły się obie żebraczki w ten sposób, że kolejno to jedna, to druga brała je na ręce i szczypaniem zmuszały je do płaczu, aby tym sposobem wzbudzić litość u przechodniów. Niedawne odkrycie praktyk żebraczych w Petersburgu, powinno i nasze władze skłonić do przestudjowania życia i zwyczajów naszego żebraka, bo dwie aresztowane kobiety-megery, zapewne nie są unikatami w tym „zawodzie“.

Warjat. Michała Podbrzęczyńskiego, umysłowo chorego, wyrabiającego awantury, aresztowano wczoraj na placu Bernardyńskim.

Chory złodziej. Józef Zaklikowski, pozostający na oddziale skórnym w szpitalu powszechnym, podpatrzył, że drugi chory, niejaki Piotr Stryk, ma pugilares z pieniędzmi, schowany w sienniku. W nocy tedy zakradł się do łóżka Stryka i nożykiem ostrożnie rozciąwszy siennik, dobierał się do pieniędzy. Zbudzony szmerem Stryk, udaremnił zamach na pugilares i zdemaskował złodzieja. Urażony w swym „fachu“ Stryk, podmówił paru sobie podobnych „towarzyszy cierpienia“ i napadli gremjalnie Zaklikowskiego, owinęli mu głowę kocem i niemiłosiernie zbili. Całe zacne i dobrane towarzystwo kończy kurację — w „furdygarni“.

Przyrząd do strojenia fortepianów. Dotychczasowy sposób strojenia fortepianów, polegający jak wiadomo, na tem, że pod kontrolą muzykalnego ucha naciąga się i zwalnia struny tak długo, dopóki nie wydadzą tonu zgodnego, jest nietylko wielce kłopotliwy, ale i bardzo niedokładny. Oto oko ludzkie jest bez porównania doskonalszym sędzią zgodnego drgania strun. W celu poddania kontroli oka, czy struny zgodnie drgają, zrobiono przyrząd, wcale nieskomplikowany, który, uwidaczniając krzywą drgania, pozwala najdokładniej i w krótkim czasie stroić instrumenty muzyczne.

Wcale uczciwie. Z Waszyngtonu donoszą do pism londyńskich o bardzo słusznem rozporządzeniu rządu amerykańskiego. Stany Zjednoczone postanowiły zwrócić Chińczykom srebro w płytach, wartości 750.000 rubli, zrabowane przez wojka amerykańskie pod Tientsinem. Rząd waszyngtoński uważa za rzecz niewłaściwą, żądać od Chin odszkodowania i równocześnie zatrzymywać zrabowany im dobytek. A Anglja, a Niemcy?

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 9 lipca. Zamknięcie giełdy o godz. 2 m. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 626·50, Akcje węg. Zakł. kred. 634·—, Akcje Anglobanku 266·—, Akcje Unionbanku 545·—, Akcje Laenderbanku 404·50, Akcje Bankvereinu 445·50, Akcje Bodencredit 853·—, Akcje gal. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 631·—, Akcje kolei połudn. 90·—, Akcje tramw. lit. a) 228·—, lit. b) 225·—, Akcje kolei Elbethal 475·50, Akcje kolei Północnej —·—, Akcje kolei Czerniowieckiej —·—, Akcje Alpiny 410·—, Akcje Rima Muranji 429·—, Akcje pragskiego Towarzystwa żelaznego 1.593, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 263·—, Oblig. węg. indemn. 92·15, Renta majowa 99·10, Austr. renta koron. 95·65, Węgierska renta koron. 93·05, 5½ l. listy Tow. kred. ziemsk. 91·60, 4 proc. listy Banku kraj. 92·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 99·50, 4 proc. listy Banku hipot. 90·—, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 97·75, 5 proc. listy Banku hipot. 109·50, 4 proc. Gal. oblig. propin. 96·10, 4 proc. Gal. poż. kraj. z 1893 r. 91·60 4 proc. pożyczka m. Lwowa 87·50. Losy tureckie 91·50, Marki 117·45, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 9 lipca. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1880 3 proc. 249·25; Austr. zakł. kr. z. ob. pr. z r 1889 3 proc. 244·50; Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 400·—; Uregulow. Dunaju z 1870 100 zł. 5 proc 258·—: Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 237·50; Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 3 proc. 82·—; Tureckie obl. prem. kolej. po 400 fr. 91·—. *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 16·60; Zakł. kredyt. dla h. i p. po 100 zł. 388·—; Clary 40 zł. m. k. 144·—; Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 83·—; Losy m. Krakowa 20 zł. 73·—; Pożyczka m Lublany 61 zł. 60·—; Ofen 40 zł. 155·—; Palffy 40 zł.

wysokimi murami, w których znajdują się bramy, zamykane o zachodzie słońca. Poza ich obrębem rozrzucone są gdzieniegdzie nędzne, napół rozwalone lepianki.

Być w Pekinie, to znaczy być w innym świecie, należącym do zamierzchłej przeszłości. Zdawałoby się, że ten lud, uśpiony od wielu stuleci, rozbudził się nagle i nic nie wie o zdobyczach postępu, ani o wypadkach, które zaszły w ciągu minionych wieków. Dobrze mu jednak wśród tego zastoju, wśród tych zwalisk i murów.

Gród jest obszerny i wspaniały. Marmurowy most łączy brzegi szerokiej rzeki, która w lecie toczy leniwe wody, zarosłe liśćmi i kwieciem symbolicznych lotusów.

Miasto cesarskie uważane jest za święte. Europejczyk, który się tam zapuszcza, popełnia szaleństwo, gdyż Chińczycy strzegą zazdrośnie rezydencji swego monarchy i mszczą się na cudzoziemcu, który śmie zbezcześcić ją nieczystą swoją stopą.

Norris, po dwóch dniach błąkania się po Pekinie, przekonał się, że dłuższy tam pobyt byłby śmiertelnie nudny; trzeciego więc dnia puścił się w dalszą drogę do muru chińskiego.

Dla Europejczyka podróż po państwie Niebieskiem nawet w naszych czasach, stanowi niebezpieczne przedsięwzięcie. Norris nie dbał jednak o to i bez przeszkody dotarł do Nankinu.

O trzy mile stamtąd wznosi się sławny mur, dzielący Chiny od Mongolji. To arcydzieło ludzkiej ręki wije się niby olbrzymi wąż przez góry i doliny, potężnemi uwieńczony basztami.

Młodzieniec, posiliwszy się, wyszedł ze wsi i zatopiony w myślach, nie zważał, że już znaczna odległość dzieli go od gospody. Wokoło był kraj dziki, cywilizacja pozostała za nim daleko.

Zastanowił się wreszcie, że niebezpiecznie zapuszczać się

chwili dowiedział się o śmierci, lub uwolnieniu Norrisa, byłbym szczerze zmartwiony.

Na morzu. Życie na statku jest okropnie jednostajne. Codzień widzę te same fale kryształowe o białych grzbietach, to samo niebo błękitne, słyszę szum wody i łoskot machin parowych. A jednak, z jaką lubością wspomina się później te dni, w których żyje się marzeniem!

Radbym na skrzydłach dostać się na miejsce i rozpocząć poszukiwania, choć nie kryję przed sobą, jakie czekają mnie trudności.

Szangaj. Nakoniec przybiłem do lądu chińskiego i jestem w Szangaju, który nosi miano wschodniego Paryża Kilka dni spędziłem w tem ciekawem mieście, starając się odnaleść jaki ślad. Norris musiał przejeżdżać przez Szangaj. Daremnie jednak rozpytywałem się wszędzie, nikt nie pamiętał tego nazwiska. Kazałem wreszcie przynieść księgę hotelową i przewracając kartki, natrafiłem na następującą wzmiankę:

„William Norris przyjechał z Nagasaki 5-go sierpnia, wyjechał nazajutrz do Pekinu“.

Teraz dopiero przypomniał sobie kelner podróżnego, który zeszłego roku spędził jedną dobę w hotelu. Był to młody, wysoki brunet z małymi wąsikami; wybierał się na północ, aby zobaczyć mur chiński. Nie wracał przez Szangaj.

Ja tylko wiedziałem, co się z nim stało; był więźniem tego wstrętnego, żółtego narodu.

Czy żył dotychczas? Czy nie zginął w męczarniach? Księga hotelowa dostarczyła mi bardzo ważnej wskazówki: wiedziałem teraz z pewnością, że schwytano go w zeszłym roku. Co on zawinił Chińczykom? Czy przez nieświadomość ubliżył ich religji? Czy też padł ofiarą nienawiści dla Europejczyków?

Zostawiłem w hotelu kufry, zabrałem z sobą tylko niezbędne rzeczy, oraz dostateczny zapas broni.

m. k. 159·60; Czerw. krzyża austrj. tow. 10 zł. 49·—; Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 24·90; Losy hand. arc. Rudolfa 10 zł. 58·—; Salma 40 zł. m. k. 201·—; Pożyczka salcburska 20 zł. 78·—; Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 234·—; Losy komunalne m. Wiednia z 1874 roku 386·—.

— **Wiedeń** 9 lipca. (*Giełda towarowa*). Cukier surowy od k. 23·80 do —·—. Tendencja spokojna. Nafta galicyjska od k. —·— do —·—. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 41·— do —·—. Tendencja silna.

— **Berlin** 9 lipca. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 197·—, Staatsbahny 134·90, Disconto Comandit 172·25, Berlińskie Tow. handl. 132·10, Laura 179·75, Bochumery 162·50, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. 270·—, Kolej morza Śródziemnego 100·50, Kolej Meridionalna 133·50, Losy tureckie 97·75, Renta włoska 97·10, „Harpener" kopalnie węgla 149·75, Kolej Marienburg-Mławka 71·—, Konsolidation 291·50, Lombardy 21·75, Kolej Henry 86·90, Niemiecki bank narodowy 105·50, Kanada Profered 95·50, Akcje żeglugi hamburskiej 117·10.

— **Berlin** 9 lipca. Austr. banknoty 85·20; spirytus —·—.

— **Paryż** 9 lipca. 3% renta 100·70; mąka 25·80.

— **Frankfurt** 9 lipca. Austr. kredyty 197·40; Kolej państw. 136·50; Laura 180·10; Disconto 172·50; Alpiny —·—.

Drobne Ogłoszenia

po 10 halerzy za 10 wyrazów; następne po 1½ hal.

Bilety wizytowe, zaproszenia, karty i listy ślubne, wykonywa po niskich cenach, zakład artystyczno-litograficzny Antoni Przyszlak we Lwowie, ul. Lindego 4.

Basen (wielka pływalnia) w Zakładzie kąpielowym św. Anny (ul. Akademicka l. 10) otwarty dla panów od godz. 6—9 rano i od 12 w poł. do 8 wieczorem; dla pań od godz. 9—12 w południe. W niedzielę i święta basen otwarty tylko dla panów od godz. 6 rano do 3 po południu. Lekcji pływania udziela egzaminowany nauczyciel Kąpiel 25 ct. w abonamencie 20 ct.

Dwóch celujących w naukach uczni (braci) wycieńczonych pracą i bardzo skromnem życiem, synów podupadłego dzierżawcy dóbr, nie może korzystać z wakacji dla braku środków. Ludzi serca nie brak, do tych stroskani rodzice apelują, w nadziei, że głos ich znajdzie oddźwięk w ludzkiem ocenieniu doli biednych młodzieńców. Wszelkie datki pod znakiem „dla chłopców K. i O. na wakacje" przyjmie z grzeczności Administracja „Dziennika Polskiego". 665

Egzaminowany maszynista monter-ślusarz poszukuje posady. Kamiński, Podzamcze 7 Lwów.

Filozof poszukuje lekcji z niższego gimnazjum „Filozof" Lwów poste restante 663

Juljusz Aleksander Urbański Defensor fidei (Obrońca wiary) Sztuka historyczna w 4 aktach a w 5 odsłonach. Rzeszów 1901, Cena 1 kor. 60 h. Połowę czystego dochodu przeznacza autor na gimnazjum w Cieszynie. Do nabycia we wszystkich księgarniach 676

Kupię puhacza Zgłoszenia pod Adam Paszkowski poczta Jedlicze. 666

Kawalerskie 2 pokoje, przedpokój, kloset do najęcia Zielona 3, zaraz. 648

Na lato! Od 15 lipca do wynajęcia 2 lub 3 pokoje z kuchnią i werandą przy stawie kąpielowym w pięknej okolicy w Zamarstynowie obok rogatki na lewo u p. Biernata. 677

Osoba inteligentna zajłaby posadę „towarzyszki" na wieś. Marja Skulska, Piotra i Pawła 5. 678

Praktyczna nauka kroju sukien damskich według systemu francuskiego przez F. W. wyszła nakładem wydawnictwa „Mód paryskich" Lwów, ul. Akademicka l. 10. Cena egzemplarza oprawnego w karton wynosi 2 kor. 20 hal. Z przesyłką pocztową 2 kor 40 hal. Za zaliczką nie wysyła się.

Pomieszkanie z dwóch pokoi w Brzuchowicach w willi parterowej pod Nr. 175, tuż pod lasem za willą p. Hubricha, jest pod bardzo korzystnymi warunkami do wynajęcia. Bliższa wiadomość na miejscu albo w redakcji Dziennika Polskiego. 670

Poszukuję do mego 15 lat istniejącego intratnego interesu znajdującego się przy pryncypalnej ulicy Spólnika posiadającego 2 do 4 tysięcy guldenów, egzystencja zapewniona. Zgłoszenia A. B. poste restante Lwów 669

Pellicol jedynie skuteczny płyn przeciw wypadaniu włosów i łupieży w handlu Mikołaja Ludwiga hotel Georgea. 579

Sensacyjne powieści po bajecznie niskich cenach nabyć można w administracji „Smigusa" (Lwów, ulica Akademicka 10) a mianowicie: *Miłość zwycięża,* powieść Juljusza de Gastyne cena 30 ct. *Jasnowłosa,* powieść z francuskiego (25 arkuszy druku), cena 40 ct. *O Męża,* powieść z francuskiego, 25 ct. Na przesyłkę pocztową należy nadesłać 5 ct. za każdą książkę. Za zaliczką nie wysyła się. Należytość nadsyłać należy w markach pocztowych lub przekazem.

Sprzedam majątek na Podolu lub obok Tarnowa. Kupię z lasem dobrej gleby. Zgłoszenia pod A. B. 100 000 przyjmuje z grzeczności Administracja „Dziennika Polskiego". 679

Stado Lipica ma do zbycia kilka klaczy matek, źrebnych po ogierze pełnej krwi „The Donnerhorn" Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela Alfred Głowiński w Lipicy górnej p. Lipica dolna. 673

Ukończony maturzysta gimnazjalny poszukuje lekcji na czas wakacji na prowincji, może przygotowywać do wstępnego egzaminu do gimnazjum. — Łaskawe zgłoszenia J. S. Hołyń ad Kałusz. 640

Ukończona maturzystka poszukuje lekcji nauczycielki prywatnej, do jednego lub dwojga dzieci. Wiadomość w administracji „Dziennika Polskiego". 622

Urzędnik wyższy przyjmie studenta. Zgłoszenia przed wakacjami Miłkowskiego 2, drzwi 5. 655

Ul. Kopernika l. 16 Ceraty i ceratki wszelkiego rodzaju, obicia borty, natsznury, guziki, dywany i t. p. do powozów. drobiazgi i przybory do krawieczyzny w wielkim wyborze. A. Herfurth, Lwów ul. Kopernika l. 16. 674

W kamienicy narożnej, przy placu Akademickim l. 3 jest całe drugie piętro do wynajęcia, składające się z jedenastu ubikacyj. Pokoje są duże, wysokie i bardzo jasne, odpowiedne na biuro lub wygodne eleganckie mieszkanie. Bliższa wiadomość u właściciela.

Drogi przyjacielu! Z pod przepaści na wyspę prędko się wydostałeś. Gratuluję i życzę powodzenia! 675

Odpowiedzialny za redakcję: Dr. K. Ostaszewski-Barański.

Właściciele i wydawcy: Dr. K. Ostaszewski-Barański, Milski i Sp. — Z drukarni M. Schmitta i Sp.

U mojego bankiera w Szangaj poznałem dwóch młodych ziomków: Jakóba i Fryderyka Dicey, którzy ujmującą powierzchownością i miłem obejściem chwycili mię za serce. Po namyśle, postanowiłem zwierzyć im się z moich zamiarów i w tym celu zaprosiłem ich na obiad.

Przy czarnej kawie i likierach, opowiedziałem im wszystko.

— Wiem, że narażam się na wielkie niebezpieczeństwo — rzekłem — ale nie mogę zostawić rodaka w mocy tych katów. Jeżeli nie wrócę od dziś za trzy miesiące, będzie to dowód, że zginąłem; proszę was, ażebyście wówczas nie zaniedbali niczego dla dowiedzenia się, co się stało ze mną i z Norrisem.

— Możesz pan liczyć na nas — przyrzekli wzruszeni.

— A teraz czy nie moglibyśmy być panu użyteczni? — zapytał Fryderyk.

— Potrzebuję chłopca, któryby umiał trochę po angielsku i znał Pekin o tyle, aby mógł mi służyć za przewodnika.

— Zaraz go panu dam.

Zadzwonił na swego „boya" i objaśnił go, o co chodzi. Chińczyk oświadczył, że to nic łatwiejszego.

— Możeby zawiadomić tutejszą kolonję angielską o pańskich zamiarach? — zapytał Fryderyk — miałbyś w każdym ziomku gorliwego sprzymierzeńca.

— Toby prędzej mogło mi zaszkodzić, niż pomódz, gdyż obudziłoby podejrzenie. Jestem przekonany, że łatwiej mi się uda samemu; proszę więc panów o tajemnicę do czasu.

— Zastosujemy się do pańskiego życzenia.

— W jaki sposób tłumaczysz pan sobie historję tego dokumentu?

— W sposób bardzo prosty. Więzień na skrawku papieru napisał krwią prośbę o ratunek i powierzył ją skrzydlatej posłance w nadziei, że to wpadnie w ręce jakiego chrześcjanina. To już dziesiąta jaskółka, którą wyprawia.

W tej chwili „boy" wrócił, prowadząc przewodnika, który zgodził się na moje warunki.

W cztery dni później byliśmy obaj w Tien-Tsin.

II.
William Norris.

Cofnijmy się teraz wstecz, a zrozumiemy całą sprawę.

Na rok przed wylądowaniem Herberta Vanscombe w Szangbaj, młody brunet nazwiskiem William Norris przybył z San-Francisco do Yokohamy. Odbywał podróż naokoło świata, zatrzymując się w miejscowościach, które mu się podobały. Musiał lubić samotność, gdyż żadnych nie zawiązywał znajomości i stronił od ludzi. Nieszczęśliwa miłość skłoniła go do wyjazdu z ojczyzny. Był sierotą i miał znaczny majątek, mógł zatem rozporządzać swoim czasem, osobą i pieniądzmi.

Smutek towarzyszył mu wszędzie i zatruwał życie. Osobliwości Japonji nie zdołały zająć go dłużej, postanowił więc wyjechać do Pekinu. Nęciły go północne Chiny, gdzie tak rzadko zapuszcza się wędrowiec europejski, pociągały trudy, niebezpieczeństwa i niewygody podróży. Miał nadzieję, że cierpienia fizyczne zagłuszą palący ból serca.

Istnieje kilka sposobów dostania się z Szangaju do Pekinu. Można płynąć rzeką, która w tysiącznych skrętach przebiega niezmierzone płaszczyzny; można jechać konno, albo w palankinie, zawieszonym między dwoma mułami. Najuciążliwszy sposób polega na wynajęciu wózka, stanowiącego istne narzędzie tortury, pozbawionego poduszek, ławek i resorów.

Norris takim właśnie wózkiem przyjechał do stolicy Chin. Był znużony, gdyż drogi w państwie Niebieskiem są pełne wybojów i kamieni, a barbarzyński pojazd okropnie trzęsie.

Pekin dzieli się na trzy dzielnice: miasto cesarskie, dzielnicę chińską i dzielnicę tatarską. Każda jest oddzielona